

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 —
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Groblowa 5 —
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 120.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 28 maja 1932 r.

Rok XXVI.

Pieniacki Gdańsk.

Już znowu Rada Ligi Narodów musiała się zajmować skargą Gdańska przeciw Polsce. Tym razem zalił się senat gdański na Polskę, że tamuje rozwój gospodarczy Wolnego Miasta, bo nie chce wpuszczać pewnych jego wyrobów. Na podstawie fatalnej umowy polsko-gdańskiej, zawartej w Warszawie w 1921 r., ma Gdańsk prawo importować do Polski pewne wyroby, które, choć są obcego pochodzenia, jednak w Gdańsku zostały wykończona. Nazywa się to Veredelung, wówz takich towarów do Polski, które z tego procesu pochodzą, nosi nazwę Veredelungsverkehr.

Otóż Polska spostrzegła — za późno niestety — że Gdańszczanie korzystając z umowy importowali poprostu do Polski wyroby niemieckie — bez cła. Straty, jakie skarbnicy państwa polskiego z tego tytułu poniósł, obliczono na 45 milionów złotych.

Gdańsk jest dziurą, przez którą towary niemieckie do Polski przenikają. Na jego terenie, choć mamy wspólne z nim granice celne, służbę pełnią strażnicy gdańscy (Niemcy), którzy, co łatwo zrozumieć, nie bardzo pilnie strzegą interesów Polski. Chcąc temu zaradzić, rząd polski wydał pewne zarządzenia, które Gdańszczan mocno po kieszeni uderzyły.

Powstał stąd wielki lament i skarga do Rady Ligi Narodów, która wydała pewne „zalecenia“, nie bardzo zresztą dla nas korzystne, ale też niezbyt nas krepujące. Swoje trzy grosze wścił przy obradach nad tą sprawą także przedstawiciel Niemiec, który od ministra Zaleskiego otrzymał doskonałą odprawę. Gazety niemieckie naturalnie wynik procesu w Genewie przedstawiły jako wielki triumf Gdańska, czem bynajmniej nie jest.

Nienawidzą Polski, ale upominają się o chleb polski.

Od czasu objęcia urzędu prezydenta senatu (coś w rodzaju rządu) Wolnego Miasta przez podeszłego w latach, ale zacieklego hakatystę p. Ziehma stosunki polsko-gdańskie uległy gwałtownemu zaostreniu. Gdańsk stał się **ozemś w rodzaju ślepej kieszki w organizmie Polski**, do której gospodarczo należy. Nie przeprowadziliśmy operacji, gdy pora była po temu, dziś wszystko wskazuje na to, że szykują się do tej operacji — Niemcy.

Minister Reichswehry, Groener, między innymi i dlatego został utracony, że nie chciał się zgodzić na **awanturę gdańską**, gdyż uważał, że pora jeszcze nie nadeszła. Hitlerowcy gdańscy już byli do „puczu“ gotowi. Ich przywódca, poseł do reichstagu (parlamentu Rzeszy) Forster, był w cichem porozumieniu z p. Ziehmem, który organizacji hitlerowskiej na terenie Gdańska nie rozwiązał, jak to miało miejsce w całej Rzeszy niemieckiej.

Przygrywką do awantury miały być alarmujące wieści o **zamierzonym zamachu polskim na Gdańsk** w dniu 1 maja. Gdańsk sprowadził sobie dwóch usłużnych dziennikarzy „angielskich“ Greenwalla i Morysona, żydków, którzy się najlepiej do każdego oszustwa nadają i przy ich pomocy rozgłosili w prasie angielskiej wiadomość o polskich przygotowaniach do zamachu. Nastąpiło natychmiast zaprzeczenie ze strony polskiej, ale opinia angielska została poruszona i zaniepokojona, a o zaprzeczeniach mało się dowiedziało. Nieufność do Polski pozostała, a o to głównie chodziło.

Wybryki hitlerowców będą teraz ograniczane jako próby obrony

Bitwa hitlerowców i komunistów w Landtagu.

„Szturmowcy maszerują“. — Praca została uniemożliwiona. — Odroczenie do 1 czerwca.

Berlin, 26. 5. Na wczorajszym posiedzeniu Landtagu pruskiego doszło do krwawej bijatyki.

W chwili, kiedy poseł komunistyczny Pick, oświadczył, że **wśród narodowych socjalistów siedzą mordercy**, hitlerowcy przypuścili szturm do ław komunistycznych.

Sceny, jakie rozgrywały się na sali przypominały **zupełnie ordynarną karczmę**. Posłowie nacjonalistyczni rzucali krzesłami, **wyrwali pulpity, które bili komunistów, rzucali lampami ze stołu stenografów**. Tymczasem wiceprzewodniczący, Baumhoff opuścił salę.

Walka nie ustawała, dopóki hitlerowcy formalnie nie wypędzili **wszystkich posłów komunistycznych z sali**.

Wśród komunistów jest kilkunastu rannych. Między innymi zaobserwowano scenę, jak 5-ciu posłów narodowo-socjalistycznych **na rękach wynosili z sali opierającego się posła komunistycznego**.

Po wyrzuceniu posłów komunistycznych z sali hitlerowcy zaśpiewali hymn „Szturmowcy maszerują“ (S. A. marschier). Licznie zebrani zwolennicy Hitlera na trybunach **wtórowali posłom narodowo-socjalistycznym**. Posłowie innych stronnictw **zwolna opuszczali salę**.

Berlin, 27. 5. Skandaliczne zajście w sejmie pruskim będzie miało następstwa nie tylko natury prawnej, ale tak samo konsekwencje polityczne. Niezależnie od dochodzeń prokuratury, która

przesłuchuje obecnie świadków walki posłów narodowo-socjalistycznych z komunistami, centrum ogłasza, że **wypadki w Landtagu uniemożliwiają jakkolwiek pracę w przyszłości**.

Centrum domaga się gwarancji, że tego rodzaju wydarzenia więcej nie powtórzą się. Dalszym następstwem tej niesłychanej w dziejach parlamentarystyki masowej walki na pięści, są **trudności w rokowaniach o utworzenie rządu pruskiego**. Wobec takiego składu personalnego Sejmu pruskiego i elementów narodów socjalistycznych, któ-

re przypominają szumowiny i nożowców, centrum wykazuje daleko idącą **wstrzeźliwość w układach koalicyjnych**.

Narazie sejm został **odroczone do dnia 1 czerwca, albowiem wszystkie prawe krzesła poselskie w parlamencie pruskim są połamane**. Charakterystyczne jest, że zarówno komuniści, jak i narodowi socjaliści w Konwencji senjorów zrezygnowali z karnego ścigania winowajców, **nie udzielając swej zgody na interwencje policji i przesłuchanie rannych posłów**. AR.

Komisarz Pappée uczy gdańskich krzyżaków rozumu.

Protest polski przeciw mowie wicepr. sen. Wiercińskiego — Kaisera.

Gdańsk. (PAT) We wtorek komisarz generalny Rzplitej w Gdańsk minister Pappée wystosował do senatu protest przeciwko treści mowy, wygłoszonej w dniu 20 bm. przez **wiceprezydenta senatu dr. Wiercińskiego-Kaisera, podczas uroczystości, odbytej na placu w Heubude, z powodu zjazdu Związku popierania niemieckości zagranicą**.

Komisarz generalny Rzplitej w protestie swym stwierdza, że **treść tej mowy, przepełnionej duchem antypolskiej propagandy, a wygłoszonej wobec audytorjum, składającego się w przytłaczającej liczbie z młodzieży szkolnej, jest**

jawnym naruszeniem rezolucji Ligi Narodów z dnia 22 maja i 19 września 1931 roku, jak również i zaleceń, zawartych w raporcie, dotyczącym spraw gdańskich podczas ostatniej sesji Rady Ligi.

W tej samej nocy komisarz generalny zapytuje, w jaki sposób senat zareagował na **przemówienie profesora Hugelmana z Wiednia, wygłoszone podczas innej uroczystości z okazji tego zjazdu, zawierające ataki na Traktat Wersalski i zapowiadające rozerwanie zakreślonych przezeń granic**.

Przesilenie ministerjalne w Niemczech.

Hindenburg domaga się ostrego kursu. — Albo Brüning, albo Gessler.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 27. 5. Sytuacja rządu Brüninga jest w dalszym ciągu **naprężona i niejasna**. Sekretarz stanu prezydenta Rzeszy, dr. Maissner, który bawił w obecnej siedzibie Hindenburga w Neudeck, wrócił do Berlina po złożeniu prowidorycznego sprawozdania o obecnym położeniu. Naogół Hindenburg akceptuje nowy projekt rozporządzenia podatkowego, domaga się jednak przeprowadzenia szeregu zmian. Zwłaszcza **przeciwny jest redukcji rent wojennych**, oraz zaleca intensywniejszą akcję osiedleńczą na wschodnich obszarach Rzeszy.

O wiele dalej idą życzenia Hindenburga w przekształceniu osobowem obecnego rządu. **Prezydent Rzeszy domaga się stworzenia tak zwanego gabinetu silnej ręki**, któryby wyposa-

ny w odpowiedni autorytet, mógł skutecznie reprezentować Niemcy na konferencji lozańskiej, a wewnątrz politycznie utrzymałby najsilniejszy kurs. W nadchodzącą sobotę wyznaczoną została decydująca audjencja u prezydenta Hindenburga już w **poniedziałek, dnia 30 bm. nastąpić ma dymisja całego rządu**.

Na temat utworzenia nowego rządu obiegają najrozmaitsze wiadomości. W powodzi tych domysłów i plotek występują zupełnie nierealne możliwości: **albo Brüning otrzyma ponowną misję utworzenia rządu, co wydaje się prawdopodobnym, albo też jego następcą na stanowisku kanclerza będzie wielokrotnie wymieniany dr. Gessler, były minister Reichswehry, obecny przewodni-**

czący związku niemieczyny zagranicą. Mówią o całkowitem usunięciu Groenera poza nawias przyszłego rządu, tak że nawet teka ministra spraw wewnętrznych dostałaby się komu innemu. — **Na stanowisko ministra Reichswehry upatrzony jest gen. Otto-Hasse, dotychczasowy dowódca grupy wschodniej Reichswehry w Berlinie**.

Gen. Hasse był w latach 22/24 szefem urzędu ministerjalnego, ministerstwa Reichswehry i bezpośrednim przełożonym ówczesnego majora Schleichera, który obecnie doszedł do niebывалych awansów, a również był członkiem delegacji niemieckiej na konferencji w Genui i w roku 1922 i podpisał wówczas traktat rapalski z posłem Rakowskim. AR.

przed zamiarami polskimi. Wspomniani żydkowie zaczęli informację oczywiście wyłącznie u władz gdańskich, które Polskę oburzają błotem, a równocześnie skarżą się, że Polska skąpi im swego chleba (patrz słabe zaprzeczenie senatu gdańskiego na innym miejscu).

Na ten temat pełno znajdujemy lamentów nad losem Gdańska. „Vossi-

sche Zeitung“ zdobyła się nawet na atak na Polskę za to, że porozumiała się z Łotwą na temat naprawy swoich statków morskich, które zamiast w Stoczni Gdańskiej odtąd naprawiane będą w Libawie, co stanowi dla Gdańska **ubytek kilkudziesięciu milionów złotych**.

Inny żydek, korespondent „Berl. Tagblattu“, Herrnstadt, wypisał sążnisty artykuł na temat współzycia Gdańska z

Polską. Że jest ono złe, winę ma oczywiście Polska. Gdańsk chciałby bez ograniczeń czerpać dochody z wycieńczonego organizmu Polski, a za to popiera — hitlerowców. Zakazał polskim statkom wojennym przybijać do portu gdańskiego, a przynajmniej porobił wszelkie możliwe utrudnienia i teraz irytuje się, że te statki jadą do Libawy do naprawy. Tak jak obecnie położenie wygląda,

niema innej rady jak w dalszym ciągu z całą konsekwencją dać odczuć Gdańskowi jego zależność gospodarczą od Polski. Gdańsk dopiero dzięki Polsce jako wielkiemu zapleczu gospodarczemu rozwinął się w sposób nadspodziewany. Przyłączenie do Niemiec nie przyniosłoby mu korzyści, gdyż porty niemieckie zamierają i ich konkurencji port gdański by nie wytrzymał. Rozumieją to koła gospodarcze w Gdańsku, ale są bezsilne wobec tych kół, których bożyszczem jest Hitler. Pamiętają one dobrze, że Gdańsk w latach przedwojennych z roku na rok upadał i nie pomogły mu nawet próby „stworzenia wielkiego przemysłu na wschodzie“, które przed blisko 40 laty zostały podjęte dla odparcia „polskiego niebezpieczeństwa“. Sztucznie stworzony wielki przemysł po części upadł, a po części wiódł żywot suchotniczy i resztki jego trzymają się dziś — tylko dzięki Polsce.

Z pewnych względów musimy przestrzegać przyjętych wobec Gdańska zobowiązań traktatowych, ale nie mamy obowiązku dawać Gdańskowi więcej polskiego chleba niż mu się według prawa należy. Zrozumiał to nareszcie rząd, posłał w duraki długoletniego i niedołęznego przedstawiciela Polski w Gdańsku p. Strassburgera i w jego miejsce ustanowił energicznego i — jak się zdaje — zręcznego p. Pappégo, ale to nie wystarczy. Trzeba, aby całe społeczeństwo polskie współpracowało nad nauczeniem Gdańska rozumu. Wiadomo, że do głowy trafia się często przez — żołądek względnie kieszeń, zwłaszcza u Niemca. Gdy do Gdańska i Sopot przestaną napływać Polacy i pieniądze polskie, napewno przyjdzie tam zastanowienie, że dalej z Polską igrać nie można, jeżeli się chce żyć.

J. T.

Rząd Herriota już jest prawie gotów.

Socjaliści nie dostaną żadnej teki.

Paryż, (PAT). Pomimo, że przed dn. 3 czerwca Herriot nie może oficjalnie otrzymać misji tworzenia nowego gabinetu, już obecnie przewiduje się prawdopodobny podział główniejszych tek ministerjalnych. Premier Herriot objąłby jednocześnie tekę spraw zagr. Na stanowisko wicepremiera oraz ministra sprawiedliwości przewidziany jest Chautemps, na ministra spraw wewn. Steeg.

Obecne ministerstwo obrony narodowej zostałoby z powrotem zreorganizowane i podzielone, jak było poprzednio, na trzy ministerstwa: wojny, marynar-

ki i lotnictwa. Na stanowisko ministra wojny przewidziany jest Painlevé. Portfel ministra marynarki otrzymałby Harrot, na ministra lotnictwa przewiduje się Daladier lub Laurent Eynac, finanse Palmade, budżet senator Gardey, ministerstwo gospodarki narodowej ma zostać powierzone Germain Martin.

O ile powyższe przypuszczenia okażą się słuszne, to przysły gabinet będzie się składał wyłącznie z partii radykalno-społecznej, radykalno-lewicowej oraz republikańsko-społecznej.

Uroczysty przebieg Bożego Ciała w stolicy.

Warszawa, 26. 5. (PAT) W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano, jako w dniu uroczystości Bożego Ciała J. E. ks. kardynał Kakowski w otoczeniu duchowieństwa odprawił uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana. Na nabożeństwie obecni byli p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu wojsk. i cywiln., członkowie rządu z p. premierem Prystorem, posłowie i senatorowie, generałowie, oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz delegacje podoficerów i szeregowych po-

szczególnych formacji wojskowych. Za stłalami ustawiły się kompanie honorowe pułków, stacjonowanych w Warszawie z pocztami sztandarowymi. Za wojskiem stanęły delegacje cechów rzemieślniczych, bractw i stowarzyszeń religijnych z chorągiewkami. Po nabożeństwie wyruszyła z katedry procesja, poprzedzona przez orkiestrę wojskową. Procesję prowadził J. E. ks. kardynał Kakowski, podtrzymywany przez P. Prezydenta Rzplitej oraz p. premiera Prystora. Procesję zamykały kompanie honorowe, wojska ze sztandarami. Szpaler honorowy tworzyły tradycyjnym zwyczajem wszystkie cechy rzemieślnicze. Pochód podążał ulicami Świętojańską, Placem Zamkowym, Krakowskim Przedm., do kościoła Karmelitów, skąd powrócił do katedry.

Ofensywa japońska pod Charbinem.

Główna kwatera przeniesiona z Mukdena.

Paryż, 26. 5. Według informacji nadesztych z Dalekiego Wschodu, część sił japońskich odwołana została z okręgu dolnego biegu Sungari, celem skoncentrowania ich około Charbina.

Gen. Henio miał przybyć do Charbina, skąd będzie kierował operacjami, zakrojonymi na wielką skalę.

Akcje swą ma on rozpocząć od wyczyszczenia odcinka Charbin—Cycykar, w którym gen. Maa był swego czasu bardzo aktywny. Operacje wojenne ze strony Japończyków wymagać będą wielkich wysiłków.

Z drugiej strony zwracają uwagę, że wiadomości o przybyciu gen. Henio do

Charbina przypadają równocześnie z otrzymaniem skądinąd informacjami o postępie sił japońskich wzdłuż wschodnich linii kolei żelaznej i zbliżeniu się ich w szybkim tempie do granic sowieckich.

Ulokowanie w mieście głównej kwatery japońskiej wywołało wielkie wrażenie i ogólnie panować ma przekonanie, że już w najbliższym czasie może wybuchnąć konflikt japońsko-sowiecki.

Dywizja japońska gen. Hiroze zajęła Hou-Lang, odległy o 40 km. na północ od Charbina, po zdobyciu trzech czołgów, kilku armat i wzięciu do niewoli 500 powstańców.

Moda w Sowietach.

Kołnierze — sierpy, kieszenie — młoty, kapelusze damskie i sierpy i młoty.

Ryga, 27. 5. W Leningradzie została otwarta wystawa ilustrująca reformę mody w Sowietach. Wystawione modele ubrania męskiego i damskiego mają służyć wzorem dla jednolitego typu t. zw. ubrania proletarjackiego.

Wśród wystawionych modeli zwracają uwagę suknie dla kobiet, których ozdobą są wyhaftowane traktory oraz inne maszyny rolnicze.

Ubrania męskie, według pomysłów sowieckich, powinny posiadać kołnierze w formie sierpa a kieszenie w formie młota.

Charakterystycznym jest, że moda sowiecka przewiduje szerokie zastosowanie spodni dla kobiet. Spodnie te przypominają nieco dawno już przebrzmiałą modę szarawarów.

Również kapelusze zarówno męskie, jak i damskie, według zamierzonej reformy, powinny posiadać formy przypominające ustrój komunistyczny i uprzemysłowienie. Najbardziej rozpowszechnionym powinien być kapelusz w postaci sierpa i młota.

Zdaniem prasy sowieckiej dotychczas w Sowietach kopjowano modę burżuazyjną, obecnie zaś należy usunąć całkowicie podobieństwo mody sowiec-

kiej do burżuazyjnego Zachodu i wprowadzić odpowiadające światopoglądowi komunistycznemu ubrania dla mężczyzn — i kobiet.

Przyszły gabinet malowany żargonową kredką.

Fala pogłosek o zmianach w rządzie na razie opadła. Nawet chępiąca się doskonałą służbą informacyjną prasa żydowska zaprzestała puszczania w świat na własnym drucie więcej lub mniej prawdopodobnych wiadomości politycznych. Niestrudzoną pozostała jedynka warszawska żargonówka „Naje Folkscajtung“. Wierzy ona już do polowy, że marsz. Piłsudski wycofa się na jakiś czas zupełnie z życia politycznego i podaje skład przyszłego gabinetu:

„Premierem więc ma zostać znów Bartel, ministrem skarbu prof. Krzyżanowski, który zrzekł się mandatu poselskiego w związku z zajściami brze-

skiem i wycofał się z życia politycznego w zacisze domowe.

Tekę ministra handlu ma objąć p. Kwiatkowski, ministrem rolnictwa zaś ma zostać p. Janta-Pończyński.

To wszystko ma zostać postanowione na następnym radzie b. premierów, która odbyć się ma natychmiast po ukonstytuowaniu się nowego rządu francuskiego.

Uzbrojmy się w cierpliwość — a zobaczymy, czy i co się spełni z tych gloszonych z taką pewnością siebie zapowiedzi. Że ziszczenia się ich cała Polska — poza grupą pułkownikowską i gniazdami komunistycznymi — gorąco sobie życzy wątpliwości nie ulega.

Młodzież warszawska zdecydowana na strajk.

Drepcząca podwyżka czesnego.

Warszawa, 27. 5. (tel. wł.) W jutrzejszą sobotę ma zastrajkować młodzież akademicka w Warszawie na znak protestu przeciwko odrzuceniu jej żądaniu obniżenia czesnego o 40 proc. Strajk ma wybuchnąć na politechnice, jednakże być może, że ze studentami politechniki solidaryzować się będą studenci innych uczelni.

Emir Fajsal składa i otrzymuje wizyty.

Warszawa, 26. 5. (PAT) Emir Fajsal złożył dziś o godz. 11 wizytę ministrowi Beckowi w otoczeniu swej świty. Popołudniu o godz. 4 poseł sowiecki w Warszawie Owsejko w towarzysztwie radcy poselstwa przybył do Hotelu Europejskiego, gdzie złożył wizytę Emirowi. O godz. 4,30 p. minster Beck rewizytował Emira Fajsala.

O godz. 5 Emir Fajsal przybył do Belwederu, gdzie był przyjmowany herbatą przez p. marszałka Piłsudskiego. W herbatce tej wzięli udział p. premier Prystor, ministrowie, generalicja oraz świta Emira Fajsala.

Wieczór dostojny gość spędził w operze.

Szanuj cudzą własność!

Poznań, 26. 5. (PAT) Wczoraj przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa o sprzeniewierzenie 160.000 zł na szkodę firmy Szeiwkert w Łodzi, przeciwko kupcom Jaworskiemu i Mikołajewskiemu. Jaworski starał się udowodnić, że miał wzajemne pretensje do firmy Szeiwkert, przekraczające znacznie sprzeniewierzoną sumę. Mikołajewski tłumaczył się, że był tylko agentem Jaworskiego. Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Jaworskiego na rok więzienia oraz zapłacenie kosztów sądowych. Mikołajewskiego uniewinniono.

W Funduszu Bezrobocia nie wszystko w porządku.

Nagła kontrola. — Nieprawdziwe zaświadczenia. — Najgorzej w obwodzie lwowskim. — Bydgoszcz i Pomorze bez zarzutu.

Warszawa, 26. 5. (PAT) Władze Funduszu Bezrobocia przeprowadziły nadzwyczajną doraźną kontrolę uprawnień bezrobotnych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia na terenie działalności poszczególnych zarządów obwodowych F. B. Skontrolowano przeciętnie na każdym poszczególnym terenie około 20—30% ogółu bezrobotnych, pobierających zasiłki. W wyniku kontroli wstrzymano wypłatę zasiłków na terenie Z. O. F. B. Częstochowa — 0,36%, Kielce — 2,7%, Radom — 2,8%, Łódź — 2,9%, Sosnowiec — 5,9%, Drohobycz — 5%, Lwów — 9,9%, Poznań 0,7%.

Wstrzymanie wypłat zostało z zarządzone w większości wypadków z powodu nieprawdziwych danych, podanych w zaświadczeniach pracy co do wysokości zarobków robotniczych. Po przeprowadzeniu dochodzeń i ustaleniu winnych, w wypadkach, gdy nie będzie stwierdzona wina bezrobotnych, zosta-

na im przywrócone zasiłki w wysokości odpowiadającej jego ostatnim zarobkom.

Obronca sądowy i tajny gorzelnik w jednej osobie.

Lida. (PAT) W folwarku Aleksandrówek pow. wileńsko-trockiego wykryto wielkich rozmiarów potajemną gorzelnię systemu talerzowego o znacznej wydajności. Gorzelnię prowadził właściciel wymienionego folwarku, a w dodatku obronca sądowy Witold Zawistowski.

Upiorna kamienica.

Co rok świeże morderstwo. Ostatnio poniewierana żona kładzie męża trupem.

Warszawa, 27. 5. (tel. wł.) W domu przy ul. Solec 71, we Warszawie (na Powiślu) popełniono wczoraj 19-te z rzędu w przeciągu ostatnich osiemnastu lat zabójstwo. Kamienica ta nosi nazwę domu śmierci. Otóż wczoraj zgłosiła się na policję młoda kobieta i kładąc na pulpicie rewolwer, oświadczyła, że zabiła swojego męża, mszcząc się za swoją krzywdę. Ustalono, że jest to 27-letnia Janina Derengowska, która od 11 lat żyła ze swoim mężem, przedsiębiorcą przewozowym, posiadającym kilka aut. Pożycie małżonków było zgodne aż do czasu, gdy Derengowski poznał jakąś 19-letnią robotnicę, zatrudnioną we fabryce korków. Dziewczyna ta stała się jego kochanką i tak go opanowała, że mogła żądać od niego porzucenia dziecka i żony. Derengowski począł zaniedbywać żonę i dziecko. Żonie groził trzykrotnie zastrzeleniem. W ubiegły piątek przyszedł pijany do domu grozić zabiciem, wtedy zrozpaczona kobieta wzięła rewolwer i wystrzałem w czoło zabiła męża.

Nie może znaleźć spokojnego kąta.

Pan Mackiewicz redaktor wileński-go „Słowa“, sanator swoistego typu i fanatyczny monarchista — nie może się wciąż jeszcze uspokoić z powodu pobytu faszystów włoskich w Polsce. Lotna myśl jego biegnie dalej za czarnymi koszulami, wycieczkami już nad oczym Tybrem i roi o przymierzu włosko-polskim. I nietylko włosko-polskim — ale i polsko-niemieckim. P. Mackiewicz hołduje widocznie zasadzie, że jeżeli już spaść z konia to dobrego — a nawet z dwóch koni.

Zapaliwszy wielką świecę na cześć faszyzmu — usiłuje p. Mackiewicz podłożyć dynamitowy nabój pod Ligę Narodów, którą tak charakteryzuje:

Instytucja genewska jest kooperacją trzech państw: Anglii, Francji i Niemiec w kierunku uzależnienia od siebie innych państw europejskich. Z tych innych państw europejskich najsilniejsze są Włochy, one też najczęściej przeciwstawiają się Genewie. Tutaj oczywiście otwierają się teoretyczne możliwości współpracy z Włochami na terenie genewskim.

Mamy więc do spółki z Włochami walczyć na terenie genewskim przeciw

Francji i Anglii, bo z Niemcami zawiera p. Mackiewicz w dalszych ustępach przymierze. Zali się wileński publicysta, że jedną okazję ku temu Polska zmarnowała. Mianowicie jak pisze:

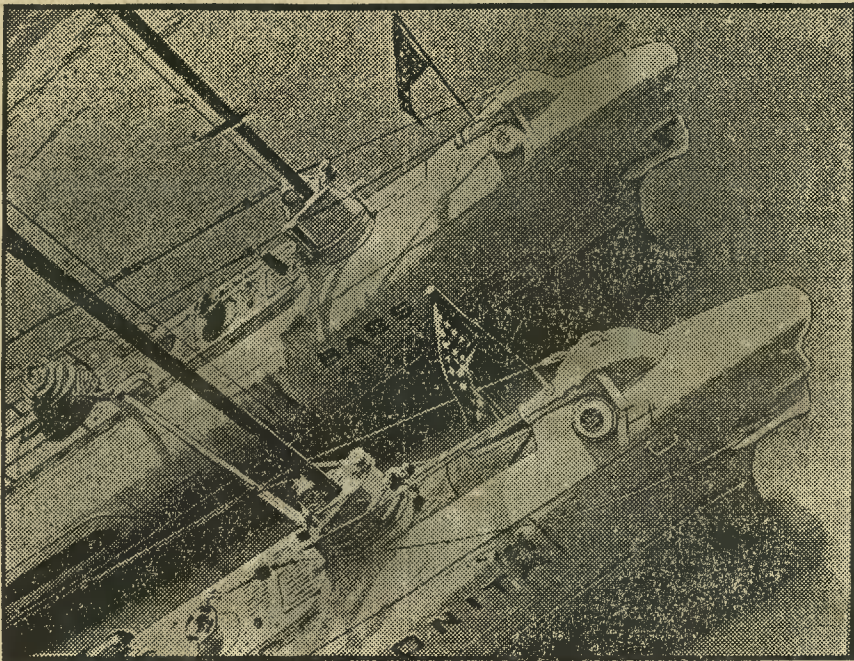
W okresie pomiędzy 1923 r. a 1925, wtedy, gdy Niemcy były jeszcze wyrzucone poza nawias rodziny narodów europejskich, Polska ofiarowująca w tym okresie Niemcom przymierze, zrobiłaby kolosalne dla siebie i dla Niemiec posunięcie polityczne.

Jeżeli p. Mackiewicz liczy na wdzięczność niemiecką — to niech obejrzy sobie „hołd pruski“ Matejki. Wielkoduszność, kto inny powie krótkowzroczność polska położyła silny fundament pod państwo pruskie, które za to poddało i z lubością wykonało myśl rozbiorów.

P. Mackiewicz nie traci jednak nadziei i fantazji i widzi drugą okazję do nawiązania polsko-niemieckiej przyjaźni. Okazja ta, jak wywodzi:

otwiera się przed nami teraz w związku z dochodzeniem Hitlera do władzy. Łączy nas z Hitlerem wiele interesów wspólnych, łączy nas przede wszystkim zrozumienie niebezpie-

Podmorskie potwory.



Oto dwie nowe amerykańskie łodzie podwodne. Ich przody podobne są do głowy szczekającego psa. Wszystko w imię idei pokoju i braterstwa ludów!...

Mieczysław Jarosławski.

(68)

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

— Hm, pan wątpi, a ja, zarówno jak i pan Stark, również mam pewne podejrzenia — zdecydował lord d'Abernoon. — Tak, czy owak, dziewczynę trzeba usunąć. Weźmiesz ją więc pan ze sobą. Niedaleko stąd znajdują się szalase rybackie; tam ją pan może narazie umieścić.

Trzej mężczyźni rozeszli się, wreszcie i Vogel ją przygotowywać się do porwania Umy.

Nie było mu trudno dokonać tego, bo Uma spała tuż pod oknem sir Alcooka.

Noc była ciemna, a wzmagał się szmer morza zagłuszający całkowicie szelest czającego się człowieka. Kiedy się więc przekonał, że dziewczyna śpi już, zniechęca zbliżył się do niej i narzucił jej płachtę z wielką błędnie szerści na głowę. Dziewczyna jeszcze nie rozbudzona należycie szarpnęła się, ale były to ruchy bezowocne. Vogel mocno trzymał swoją zdobycz i skrepowaną unosił już ku wyjściu przez małą furtkę.

Uma jednak szarpała się coraz mocniej w miarę tego jak uświadamiała sobie, że została przez kogoś napadnięta. Szarpała się, drapała i gryzła już teraz jak małe tygrysiątko porwane z gniazda, a głos jej obrony był tak przenikliwy, że pomimo gęstej płachty wydostawał się nazewnątrz, a w pewnej chwili, kiedy udało jej się nareszcie wyrwać z pod ramienia Vogla i dopaść ziemi, jął przez jakąś czynioną w płachcie dziurę wydostać się nazewnątrz tak donośnie, że doleciał do uszu sir Alcooka i postawił go na równe nogi.

Zrozumiał odrazu, co się dzieje: nie ulegało wątpliwości, że to Vogel, korzystając z ciemności i uśpienia wszystkich, chcąc się zemścić za swoją niedawną porażkę, napastuje teraz dziewczynę.

Sir Alcock postanowił tym razem dać mu dobrą nauczkę.

Nie namyślając się też ani chwili, wyskoczył oknem i pobiegł w kierunku tłumionych gwałtownym uciskiem okrzyków.

Vogel nie znajdował się jeszcze daleko od zabudowań mieszkalnych. To też sir Alcock niebawem go dopędził i raczej rozpoznał po wściekle pasującym się z oporną dziewczyną głosie, niż dostrzegł w ciemności. Podsunął się zniechęca i dopadł wprost gardła napastnika, w ten sposób zmuszając go do wypuszczenia z ramion porwanej zdobyczy.

Uma nawpół przytomna wymotała się z narzuconej na głowę dery, a spostrzegłszy, co się dzieje, nabrała takiej otuchy i zarazem dzikości w ruchach, że Vogel niebawem powalony został na ziemię.

— A teraz łanie temu nocnemu gentlemanowi! — oświadczył sir Alcock, wyciągając tęgi stick, który schwycił, w ostatniej chwili.

Posypały się razy. Vogel skorzystał z tej napaści sir Alcooka i usiłował czmychnąć, ale Uma dopadła go z przodu i zatrzymała, wczepiając się wprost w jego czuprynę.

— Sir! jego nie można teraz wypuścić! On zabije Umę! Jego trzeba zamknąć! To zły człowiek!

Sir Alcock zastanowił się. Myśl ta podobała mu się więcej, niż potrzeba wyładowania na mechaniku uczuć nienawiści, które go nagle opuściły, przy widoku napadniętej Umy.

— Ale gdzie go zamknąć? — spytał gwałtownie i jakby z bolesnym rozczarowaniem w głosie, bo projekt Umy, jak nie można było więcej wymagać, odpowiadał potrzebom sir Alcooka... Ten człowiek przeszkadzał mu tutaj. A po rozmowie dzisiejszej z lordem d'Abernoon zrozumiał, że popełnił wielką nieopatrzność, bo, pozbywając się jawnego wroga i obserwatora, zdobywał sobie szpiega ukrytego. Ani na chwilę bowiem nie ludził się, że usunięcie Vogla będzie tylko pozorne.

— Sir! Uma zna dobre miejsce dla niego. Tam go nikt nie znajdzie.

OLEJ OLIWNY

ślawny na cały świat olej piękności



Teraz gr.90

Olej oliwny chroni cerę — zachowuje jej młodość i piękność. Czy można jednak użyć do wyrobu mydła tyle oleju oliwnego, by mydło to nabrało wartości kosmetycznych? Palmolive odpowiada: — tak! i przedstawia obok naocznie, jaka ilość oleju oliwnego zużyta zostaje do wyrobu jednego tylko kawałka mydła Palmolive. Dalszymi składnikami są oleje palm i orzechów kokosowych. Trzy te oleje miesza się z sobą według recepty, stanowiącej naszą ścisłą tajemnicę.

Przeszło 20000 specjalistów kosmetyki całego świata poleca od szeregu lat mydło Palmolive. Niech Pani usłucha ich rady i używa również mydła Palmolive dla dobra Szej urody.

Prawdziwe mydło Palmolive sprzedawane jest tylko w zielonym opakowaniu z czarną opaską i złotym napisem Palmolive.

Wielkość rzeczywista 15 cm. próbówka zawierająca faktyczną ilość oleju oliwnego jaka zużyta zostaje do wyrobu każdego go groszowego kawałka mydła Palmolive.

10106

czeństwa bolszewickiego, które okazuje Hitler.

Marzy się więc p. Mackiewiczowi wspólna wyprawa polsko-niemiecka na Rosję, która w najlepszym razie doprowadziłaby do wymiany Pomorza i Śląska na resztę Litwy i kęś Kijowszczyzny. Powtórzyłaby się dawna historia. Polska odciełaby się znowu od Zachodu i zaplątała na Wschodzie — tylko w warunkach jeszcze gorszych niż przed wiekami. Państwo nasze by straciło — ale nie jeden z magnatów kresowych odzyskałby może szmat dóbr, tłoczonych dziś przez bolszewików. A wiadomo, że p. Mackiewicz rad trzyma z potomkami królewiat polskich.

Wprawdzie p. Mackiewicz wypiera się myśli frymarzenia Śląskiem i Pomorzem — przeciwnie uradowany, że nareszcie skłonni jesteśmy rewidować wspólnie z Włochami i Niemcami trak-

tat wersalski, woła z ulgą:

Zrozumieliśmy nareszcie, że rewidować traktat Wersalski można niekoniecznie na punkcie Pomorza i Śląska, na gruncie polsko-niemieckich stosunków. Może zrozumiemy z czasem, że można go też rewidować nie tylko ze szkodą, lecz i z pożytkiem spraw polskich.

Kto to w Polsce zrozumiał — wylicza p. Mackiewicz dość skąpo, bo poza oczywiście sobą jako autorem tych herezj politycznych wymienia jedynie prezesa Ślawka, którego udział w goszczeniu faszystów włoskich wysławia i wynosił omal do znaczenia gigantycznego czynu. Szczęściem panowie Mackiewicz i Ślawek i ktoby tam jeszcze do nich nie przymknął — nie stanowią nawet ułamka narodu polskiego, niezłomnego strażnika wersalskiego traktatu wiernego przyjaciela siostrzanej Francji.

Te samą więc derę, w jaką była przed chwilą uwikłana Uma, sir Ralf narzucił na głowę mechanikowi, który już wzywał głośno pomocy.

— Prowadź, Uma! — zwrócił się do dziewczyny. — Ja sobie dam z nim radę.

Objął mechanika sprężystem ramieniem za szyję i, popędzając uderzeniami krótkiego kija, pościągł za sobą.

Uma szła naprzód, przedzierając się przez gęstniejący coraz bardziej gaj oliwny, aż zatrzymała się wreszcie wśród wysoko wyrastających ponad poziom oliwnych drzew, rozłożystych mangowców, gdzie znajdowała się zapomniana, nawpół już rozwalona świątynia jakiegoś bóstwa domowego dawnych tutejszych mieszkańców, którzy się kryli kiedyś przed osiągalnością prawa.

Niebo rozjaśniło się cokolwiek i na jego granatowej plamie, pomiędzy poskręcane gąłziami ujrzeli kamienne ruiny.

— Tu jest podziemie — oświadczyła Uma. — Uma bała się zejść tutaj w dzień, bo tam są duchy, umarłych. Ale tam jest głęboko i ten nie ucieknie.

— Tak, ale będzie mógł krzyknąć — zaniepokoił się nową trudnością sir Alcock.

— Tak, będzie krzyczał i mogą go usłyszeć — przytaknęła bezradnie zrozpaczona Uma.

I na to jednak sir Alcock znalazł sposób.

Wejście do podziemia było tak wąskie, że zaledwie mógł się tędy przecisnąć człowiek. Sir Alcock ujął mocno mniemaniu, że przecież człowiek, który ma zamiar porwać nocą kogoś, niewątpliwie jest zaopatrzony we wszystko, co mu przy takim porwaniu będzie potrzebne.

Rzeczywiście, Uma z triumfem oznajmiła po chwili, że mechanik posiadał nietylko latarkę, ale również szereg innych rzeczy, niezbędnych do odbicia widać na dłuższą metę zamierzonej eskapady.

Po oświetleniu okazało się, że właściwie podziemie nie sięgało daleko włąb jakkolwiek było na tyle głębokie, że bez drabinki nie można było się zeń wydostać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kradzież straszliwej trucizny przez handlarzy narkotyków.

Włamano się do apteki Świętojańskiej we Wiedniu i skradziono większą ilość **kokainy, strychniny, morfiny i strasznej trucizny indyjskiej, zwanej „kurara”**. Trucizna ta jest wyciągiem roślin trujących, która dostawszy się do naczyń krwionośnych, powoduje paraliż sąsiednich nerwów a w rezultacie śmierć. Działa ona jednak śmiertelnie tylko, dostawszy się do rany, pokniewa przez człowieka jest wogóle nieszkodliwa. Taki łup włamywaczy przedstawiał poważne niebezpieczeństwo dla ludności. Po dotknięciu najmniejszego skałeczenia kurara **następuje bowiem nieuchronna śmierć**. Dlatego władze po stanowiły w możliwie błyskawicznym tempie wykryć szajkę włamywaczy i skonfiskować ich magazyn przed puszczaniem łupu w obieg.

Wskutek wprowadzenia bardzo surowych ustaw, zwalczających handel trucizną i narkotykami, zabrakło we Wiedniu kontrabandy tych artykułów. Podejście o włamanie padło więc od razu na handlarzy narkotyków, którzy pewnie chcieli zdobyć nowe zapasy poszukiwanych towarów. Agenci policyjni wnieśli się w tłum osobników, notowanych za przemyt i sprzedaż narkotyków i zdobyli wiadomości, że znany

handlarz Wilhelm Trusnevec dostał właśnie nowy transport trucizny.

Wnet ujęto tego osobnika i jego dwóch spółników, komiwojżera Rudolfa Jasbeca i stolarza Leopolda Viczitala. Przyciśnięci do muru sprawcy włamania prędko wyśpiewali, gdzie ukryli zdobycz, na szczęście jeszcze nienaruszoną. Inicjatorem skoku był Trusnevec, **który pracował dawniej w aptece**

Świętojańskiej i był dobrze obeznany z rozkładem lokalu. Plan włamania opracował on drobniogłowo razem z Jasbecem, a Viczital dostarczył im narzędzi złodziejskich. Przy dobrej organizacji i znajomości terenu włamania poszło im bardzo gładko. Wygadali się jednak przed kolegami po fachu o swoich truciznach i od razu wpadli.

Około 2 milionów więźniów na wyspach Sołowieckich.

(KAP) W ostatnim numerze czasopiśma „Socialiste International” ukazał się interesujący artykuł niejakiego Abramowicza o więźniach sowieckich na wyspach Sołowieckich.

Według tego artykułu deportacje na „Sołowki” rozpoczęły się w roku 1925 wysłaniem tam 27 socjal-demokratów. W roku 1927 liczba więźniów wynosiła już 1001 osób, a w latach następnych poczęła rosnąć z olbrzymią szybkością. W samym tylko obozie koncentracyjnym Kemi liczba więźniów w roku 1928

wynosiła 18 tys. osób, a w następnych, gdy z rozporządzenia Stalina przybywać zaczęły wielkie transporty t. zw. „kułaków”, ilość deportowanych na wyspy Sołowieckie wzrosła do bezmała 2 milionów osób.

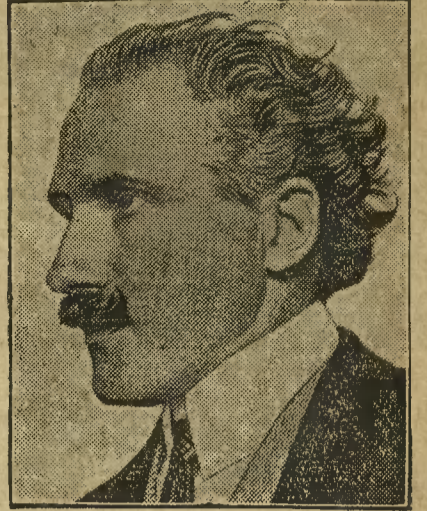
Cyfrę tę potwierdza częściowo sprawozdanie prezesa rady komisarzy ludowych, Mołotowa, który na XVI kongresie partii komunistycznej oficjalnie komunikował, że 1.134 tysiące osób „pracuje” w lasach Północy.

Autor artykułu potwierdza dalej w zupełności informacje, jakie o traktowaniu więźniów na tych wyspach dochodzą do wiadomości publicznej innymi drogami.

Zjazd wojewódzki Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powsz. w Krakowie

W Krakowie obradował wojewódzki zjazd Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powsz. Poza omówieniem spraw organizacyjnych zebrani wysłuchali referatu ks. prof. Weryńskiego p. t. „Rozwój religijności u młodzieży ze stanowiska psychologii”.

Obrażony maestro.



Toscanini, sławny kompozytor, dawał koncert w Rzymie, podczas którego jakiś młody faszysta zażądał od Toscaniego, aby zagrał hymn faszystów. Toscanini ze względu na ustalony już program koncertu odmówił, zaco ów patriotyczny młokos go spoliczkował. Toscanini, osobisty a serdeczny przyjaciel Mussoliniego, zażądał za ten wybrzyk jak najdalej idącej satysfakcji dla siebie, grożąc w przeciwnym razie opuszczeniem Włoch na zawsze. Nie ulega jednak wątpliwości, że Mussolini sprawę zażądał, bo muzykalni Włosi nigdyby mu nie podarowali, że ich duma narodowa Toscanini musiał uchodzić z ojczyzny, aby nie narażać się, na poniewierkę ze strony zwarjowanych szowinistów.

Swojskie uty.

VIII.

Nawiedził dom twój gość,
To dom w świątynie zmien!
Precz dasy, swary, złość!
Gdy dom nawiedził gość.

Na kłótnie czasu dość,
Jak masz bez świadka dzień.
Nawiedził dom twój gość,
To dom w świątynie zmien. —

Kr. Stasiński.

W obronie swej godności zastrzeliła oszczercę.

W sądzie w Królewcu zapadł nieoczekiwany wyrok w rozprawie przeciw 20-letniej Elfriedzie Peinemann, która

zastrzeliła z zemsty

25-letniego kucharza Ernesta Wiesego.

Elfrieda Peinemann, pasierbica lekarza w miejscowości Neuhäuser, otrzymała bardzo staranne wychowanie w szwajcarskim pensjonacie. Między jej rodziną a rodziną Wiesego panowały od dłuższego czasu przyjazne stosunki, które zepsuły się, gdy kucharz Wiesego zaczął oddawać się pijaństwu i w stanie nietrzeźwym wyrażał się ujemnie o Elfriedzie chwając się, że

utrzymywał z nią stosunki miłosne.

Dotknięta tem Elfrieda zdobyła przy pomocy znajomego hitlerowca Borowskiego, rewolwer, a wprawiwszy się w strzelaniu, udała się do mieszkania Wiesego i zastrzeliła go.

W czasie rozprawy oskarżona tłumaczyła się, że nie miała zamiaru zastrzelić Wiesego, lecz tylko ukarać go

uderzeniem harapa, który w tym celu przyniosła ze sobą.

W zdenerwowaniu pociągnęła za cyngiel, powodując strzał.

Pan burmistrz dostanie terminatkę



I to nie bylejaką burmistrz, bo ten Nowego Jorku. Stolica Stanów Zjednoczonych długo już z pana Immy Walkera nie była zadowolona i podejrzewano go o różne niewyraźne machinacje. Aż w pewnym koncercie dostawców komunalnych znalazł się kwit na 100.000 dol., który z osobą pana burmistrza zdaje się mieć bezpośredni związek, co w połączeniu z korupcją, panującą dzięki Walkerowi w policji nowojorskiej, spowoduje zapewne zmianę na stolcu burmistrzowskim nad zatoką Hudson.

Sąd uwzględnił jako okoliczność łagodzącą to, że Elfrieda działała

pod wpływem wzburzenia,

spowodowanego miotaniem na nią przez pijaka oszczerstwami i skazał ją tylko na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Czy podróż do środka ziemi jest możliwa?

Fantazja Juliusza Verne, która się nigdy nie ziści.

Przed stu laty, gdy genialny fantast Juliusz Verne, snuł przed swymi czytelnikami wizje przyszłych cudów techniki, sterowców, łodzi podwodnych, samolotów krążących w stratosferze, armat strzelających na odległość 100 km., i t. p., nikt napewno sobie nie wyobrażał, że te

FANTASTYCZNE WIZJE ZOSTANĄ TAK SZYBKO ZREALIZOWANE.

Wiek dwudziesty nie tylko zrealizował wszystkie fantazje Juliusza Verne, ale w wielu wypadkach rzeczywistość prześcignęła fantazję. Gigantyczne maszyny, auta, łodzie podwodne, sterowce, radio, wszystko to oddawna istnieje, lot do stratosfery mamy poza sobą, podróże do bieguna są już obecnie stosunkowo łatwe. Podróż dookoła świata w 80 dniach budzi uśmiech politywanów w okresie, gdy

LOTNICY OKRĄŻAJĄ NASZ GŁOBI W 8 I PÓŁ DNI.

Jacy oficerowie mogą mieć ordynansów?

W celu unormowania spraw korzystania przez oficerów z ordynansów osobistych, lub szeregowców do posług, które dotychczas były regulowane różnymi rozkazami, minister spraw wojskowych zarządził: prawo korzystania z ordynansa osobistego przysługuje pozostającym w służbie czynnej: a) generałom, b) oficerom sztabowym, c) kapitanom, d) porucznikom i podporucznikom żonatym oraz wdowcom, rozwiedzionym i separowanym, którzy mają dzieci, wspólnie z nimi zamieszkałe i prowadzą własne gospodarstwo, e) duchownym-wojskowym. Nie mają prawa korzystania z ordynansa osobistego, względnie szeregowca do posług: a) przeniesieni w stan nieczynny, b) odkomenderowani na studja, c) nie pobierający uposażenia z powodów przewidzianych w obowiązujących ustawach.

O szybkości samolotów niema co mówić, gdyż Verne w najśmielszych marzeniach nie wyobrażał sobie, że najędziej okres, kiedy będzie można przebyć 800 km. w ciągu godziny.

A jednak wśród powieści Verne istnieje jedna, która zdaje się pozostać nazawsze fantazją. Jest to książka p. t.

„PODRÓŻ DO ŚRODKA ZIEMI”.

Bohaterowie jej zapomocą specjalnie wynalezionych maszyn wdzierają się na setki kilometrów w głąb ziemi, aż do t. zw. jądra naszej planety.

Fantazja ta zainteresowała już wielu uczonych, ale wszystkie dotychczasowe badania naukowe i środki techniczne nie posunęły tej sprawy ani o krok naprzód. Nawet kwestja lotu na inną planetę jest dla uczonych łatwiejsza do rozwiązania (oczywiście teoretycznie), niż sprawa podróży w głąb ziemi. Stanie się to zupełnie zrozumiałe, gdy sobie uprzytomnimy, że

NAJGŁĘBSZE KOPALNIE DOSIĘGLY ZALEDWIE 1500 METRÓW.

Na świecie istnieje tylko jeden szyb naftowy (w Kalifornii) o głębokości 3000 metrów. Jest to największa głębokość, jaką udało się dotychczas osiągnąć, przyczem człowiek do tej głębokości nie dotarł, zdołałno tylko wywiercić wąski otwór, przez który nafta wydostaje się na powierzchnię. Ale jakże śmieszna jest nawet ta głębokość (3 km.) w porównaniu z promieniem naszego globu, wynoszącym 6000 km.

Gdyby nawet przyjąć, że maszyny nasze mogłyby pracować na tak znacznej głębokości, dla wywiercenia otworu tej głębokości, musiałyby pracować dzień i noc bez przerwy przez... 2500 lat.

NA PRZEBICIE SAMEJ SKORUPY ZIEMSKIEJ (100 KLM.) TRZEBA BYŁOBY STRACIĆ 45 LAT.

Są to jednak czysto teoretyczne rozważania, gdyż nie mamy żadnych instrumentów, mogących pracować na tak znacznych głębokościach.

Przedewszystkiem trzeba było pokonać niewiarogodnie wysokie ciśnienie i piekielną temperaturę. Jak wiadomo, w miarę przenikania w głąb ziemi temperatura podnosi się o jeden stopień na każde 30 metrów. Na głębokości kilkunastu kilometrów zatem człowiek spaliłby się żywcem, a wszystkie znane nam metale stopiłyby się. Ten sam los spotkałby ewentualnie i maszyny, któreby dotarły do tej głębokości. Na dalszych kilometrach

WSZYSTKIE METALE I MASZYN ZAMIENIŁOBY SIĘ W GAZY LOTNE.

Oczywiście, że przyczyny te uniemożliwiają uczonym stwierdzenie, z czego składa się wnętrze ziemi. Wszystkie teorie istniejące na ten temat opierają się na hipotezach. Najbardziej rozpowszechnioną jest teoria, że jądro ziemi składa się z roztopionych metali (przeważnie żelazo i nikiel z domieszką platyny i złota), chociaż nie brak głosów, twierdzących, że we wnętrzu ziemi znajdują się tylko gazy pod fantastycznie wysokim ciśnieniem. Jedna rzecz jest bezsporna. Prędzej posybijemy na księżyc i na inne planety, niż dotrzemy do środka ziemi.

— Kupujcie telegramy T. C. L. Zwracamy się z apelem do wszystkich kupujących telegramy ślubne, żałobne, jubileuszowe i t. p., by w składach papieru i księgarniach nabywali telegramy Tow. Czytelników Ludowych (T. C. L.). Nabywcy bowiem tych telegramów przyczyniają się tem samem do wydatnego poparcia tak szczytnej akcji, jaką jest szerzenie przez Towarzystwo Czytelników Ludowych zdrowej oświaty wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

— Ze Stowarzyszenia Techników. Dziś, w piątek o godz. 8½ wieczorem w własnym lokalu przy ul. Chocimskiej 5 referat inż. Lisieckiego na temat „Solidaryzm”.

Ludzie otyli osiągają bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę „Franciszka - Józefa”.

Wiosenne konkursy hipiczne.

Klub jazdy konnej Bydgoszcz urządza w dniu 29 maja wiosenne konkursy hipiczne w ogrodzie Patzera. Tegoroczne zawody zapowiadają się ciekawie ze względu na zapowiadany udział najlepszych jeźdźców. Dużo też będzie staranności w doborze koni z miejscowego garnizonu. Klasa konkurencji będzie wysoka.

Po konkursie, w niedzielę, w salach hotelu pod Orłem odbędzie się dancing na fundusz wysłania ekipy polskiej na Olszpijadę do Los Angeles.

Wycieczka do Kruszwicy i Gniezna.

W niedzielę dnia 29 maja br. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze — Touring Klub Oddział w Bydgoszczy organizuje wycieczkę autobusami (autobusy luksusowe), która obejmuje w swoim programie: zwiedzenie Kruszwicy, Gopła, Kolegiaty — Mysia Wieża, Fabrykę Win „Makowskiego”, później Gniezno, katedrę, ławę, kościół św. Jana itd. — Powrót z Gniezna przez Żnin. Koszt przejazdu w obie strony od członków Towarzystwa 7 zł, od nieczłonków 8 zł.

Wyjazd z Bydgoszczy punktualnie o godz. 6 rano. Zbiórka na placu Teatralnym przy autobusie. Zapisy rzytuje P. T. K. ul. Libelta 5, tel. 2256. Ilość miejsc ograniczona. Zapisy przyjmuje się do piątku włącznie.

Skasowanie Ministerstwa.



Właściwie runęło ono samo!

Z działalności Miejskiego Komitetu Bezrobocia i miasta Bydgoszczy.

w niesieniu doraźnej pomocy bezrobotnym, za czas od 1 października roku ubiegłego do 14 maja r. b.

Dzięki uprzejmości dyrektora Urzędu Opieki Społecznej, możemy podać ciekawe szczegóły z działalności Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia.

Trudne zadanie miał przed sobą Miejski Komitet dla spraw bezrobocia z przewodniczącym wiceprezydentem miasta, p. dr. Chmielarskim na czele, jak również i miasto, w niesieniu pomocy wzmagającej się z dnia na dzień wielkiej liczbie bezrobotnych, w ulżeniu panującej, strasznej nędzy i ratowaniu biedaków od głodowej śmierci.

Lecz przynależało to z uznaniem, że tak ze strony Komitetu, jak i miasta, nie szczędzono starań i ofiarnej pracy, aby mimo ciężkich warunków, z jakimi nieraz walczyć musiano, zadaniu temu, w miarę możliwości, godnie odpowiedzieć.

Pomoc doraźna, jaką Komitet niósł bezrobotnym i ich rodzinom przedstawia się w zarysie następująco:

KUCHNIA LUDOWA.

Jednym z najważniejszych czynników, niosących pomoc bezrobotnym, była bez wątpienia Kuchnia Ludowa, czynna od 1 października 1931 r., do 3 maja roku bieżącego.

W okresie tym wydała Kuchnia 2,486.151 obiadów i 2,185.872 porcji (po 250 gr) chleba, czyli 364.312 bochenków, po 1,5 kłgr. każdy.

Z Kuchni przeciętnie korzystało codziennie w ciągu tych 7 miesięcy 4099 rodzin, w tem 950 rodzin dwuosobowych, 1589 rodzin trzynosobowych, 650 czterosobowych, 375 pięciosobowych, 310 sześciosobowych, 225 siedmiosobowych i więcej. Samotnych korzystało z Kuchni 411 osób.



Z nastaniem wiosny

wymaga skóra, której wrażliwość wzrosła wskutek noszenia cieplej odzieży zimowej, szczególnie starannego pielęgnowania

KREM NIVEA

Krem Nivea wnika wskutek zawartości EUCERYTU łatwo w głąb skóry, odżywia i wzmacnia ją. Krem Nivea pobudza tkanki skórne do intensywnej i ożywczej działalności, dzięki której odzyskuje skóra swą naturalną gładkość i elastyczność, a tem samem świeży i młodzieńczy wygląd, który wszyscy tak bardzo cenimy. Jedynie Krem Nivea zawiera spokrewniony chemicznie z tłuszczem skórnym Euceryt dzięki temu działa jak gdyby naturalny środek do pielęgnowania i odżywiania skóry. Żadne inne kremy polecane jako rzekomo „tak samo dobre” lub szumnie ogłaszane jak „cudotwórcze” nie zastąpią Kremu Nivea. Krem Nivea po zł. 6.40 do 2.60 Wyrób krajowy firmy PEBECO, Sp. Akc. w Poznaniu

10094

Z wiosennych konkursów hipicznych Rotm. Skupiński wygrywa konkurs otwarcia.

(hak) Ruch i gwar dawno niewidziany i niesłyszany panował wczoraj w ogrodzie Patzera. Na pustej polanie powstał z niczego tor konkursowy. Łoże, ławki i wogóle każde wolne miejsce zapełniły się żądnymi emocyj sportowych widzami, wśród których oczywiście prym wiodły mundury wojskowe, choć i „cywile” uwiązali się wśród roju pięknych pań, prezentujących mody letnie i kostiumy sportowe. Orkiestry 16 p. ul. i 15 pal. grały bezustannie.

Wiosenne konkursy hipiczne, których pierwszy dzień wypadł we wczorajszą czwartek, krótko mówiąc — udały się Bydgoskiemu Klubowi Jazdy Konnej. Pod względem towarzyskim i sportowym.

Sport konny w Bydgoszczy przechodzi niewątpliwie kryzys. Jak zresztą i w całej Polsce. Powód? Oczywiście — słaba klasa koni. Ułani nasi jeżdżą świetnie, artylerzyści coraz lepiej, ale wyniki nie są takie, jak powinny. Bardzo łatwy parcours przeszedł wprawdzie czysto sportowo koni, ale te z małymi wyjątkami swoją formą nikomu nie zaimponowały.

Konkursy wiosenne rozpoczął konkurs Szkoły Podchorążych. Na 10 przeszkodach ok. 1,05 metra wysokości i 2,5 m. szerokości rozegrało zawody 18 koni. Zwyciężył pchor. Szark na „Złotnicy”, II. podchor. Stoklas („Transwaal”), III. pchor. Giera z 16 p. ul. („Konkordja”), IV. pchor. Cieplak („Wystawna”).

Letniska urzędnicze.

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych Rz. P. zorganizowało w bieżącym sezonie letnim dla swych członków i ich rodzin domy wypoczynkowe (pensjonaty) w następujących miejscowościach: **Burbliński woj. wileński, Ciechocinek, Druskieniki nad Niemnem, Kazimierz n. Wisłą i Kosów nad Rybnicą w Karpatach.**

Znane miejscowości klimatyczne i uzdrowiskowe oraz niskie ceny (od zł 4—6,50) powinny zachęcić wszystkich, pragnących wypoczynku, do wyjazdu do tych pensjonatów. W razie wolnych miejsc są również przyjmowani nieczłonkowie oraz osoby z poza sfer urzęd-

nicych za opłatą od 1,50 do 2 zł wyższą w zależności od sezonu i miejscowości. Dzieci do lat 8 placą połowę.

Zgłoszenia do pensjonatów przyjmuje biuro zarządu głównego S. U. P. Rz. P. Warszawa, Chmielna 17 m. 5.



DZIAŁ SPORTOWY

Z Ligi piłkarskiej.

Łódź. (PAT) W czwartek śląski Ruch rozegrał tu mecz o mistrzostwo Ligi z LKS, przegrywając 0:6.

Lwów. (PAT) Lwowskie derby piłkarskie przyniosły zwycięstwo Pogoni nad Czarnymi w stosunku 1:0 (0:0).

Warszawa. (PAT) Spotkanie ligowe między drużyną Cracovii a Warszawianką zakończyło się zwycięstwem Cracovii 6:0 (2:0).

CZTEROKROTNY PRZYDZIAŁ WĘGLA.

Komitet Miejski otrzymał od Głównego Komitetu przydział węgla dla bezrobotnych w ogólnej ilości 19.400 kwintali, który to węgiel został 4-krotnie rozdzielony między bezrobotnych. Koszt węgla, razem z transportem, wyniósł 82.680,52 zł, z której to sumy 60.043 zł pokrył Główny Komitet, a 22.637,52 zł Miejski Komitet.

DORAŻNA POMOC W GOTÓWCE.

W wypadkach stwierdzonej, a koniecznej potrzeby, udzielano pojedynczym rodzinom wsparcie w gotówce od 15 do 25 zł, na co wydano w 985 wypadkach 19.000 zł; na pogrzeby wydano 4.600 zł; zaś na odzież i bieliznę łącznie z pierwszą Komunią św. 16.115 zł. Razem wydatkowano na te cele 40.675 zł, pokryte z kredytów miasta.

Na pomoc lekarską, akuszerską, lekarstwa i opatrunki oraz leczenie w szpitalach wydatkowano ogółem 133.130 zł, które zostały pokryte kredytami miasta.

Utrzymanie w przytulku dla bezdomnych i w zakładach opiekuńczych (w tych ostatnich dzieci bezrobotnych) kosztowało 26.500 zł.

Na dożywianie dzieci w szkołach miasto wyasygnowało 28.000 zł, zaś Główny Komitet przydzielił 4.000 kłgr. cukru w cenie 6.280 zł i 4.000 kłgr. kawy stodzonej w cenie 3.760 zł. Razem więc dożywianie dzieci kosztowało 38.040 zł.

Na kolonie i półkolonie dla dzieci przeznaczono miasto 25.000 zł.

Na akcję zatrudniania bezrobotnych przy pracach doraźnych (trzydniówki), w czasie od 1 kwietnia ub. roku do 12 maja br. wydatkowano ogółem 260.000 zł, na którą to sumę złożyła się subwencja p. wojewody (91.500 zł), kredyty miejskie i pomoc Komitetu Miejskiego.

Ogólny wydatek na pomoc doraźną bezrobotnym, wyraża się w poważnej cyfrze 724.669,35 zł.

Jak więc wynika z powyższego Komitet Miejski pod przewodnictwem p. dr. Chmielarskiego nie szczędził starań i zabiegów, aby w miarę możliwości ulżyć ciężkiej niedoli bezrobotnych.

Sensacją dnia był konkurs otwarcia o 5 nagród honorowych. Na starcie 44 konie. Jeźdźcy ze wszystkich, konnych formacji bydgoskich, poza tem 4 pal. z Inowrocławia i 8 p. strzelców konnych z Chełmna. Parcours łatwy — 12 przeszkód ok. 1,10 m. wysok. i 2,5 m. szerok. Konkurs dostępny dla koni, które w latach 1930-31-32 nie wygrywały 600 zł. Zaraz na początku przechodził bez błędów dwóch jeźdźców z Inowrocławia, liczba czystych parcours'ów się zwiększa — o wyniku decyduje czas.

I. miejsce w świetnym stylu uzyskał rotm. Skupiński (16 p. ul.) na „Promieniu”. Na dalszych miejscach ułokowali się przede wszystkim artylerzyści, a więc II. por. Tad. Piechocki (15 pal.) na „Sobku”, III. por. Leszek Biały (15 pal.) na „Tętnie”, IV. i V. miejsce podzielili por. Szwejkowski (15 pal.) na „Perunie” i por. Woszczyński (16 p. ul.) na „Niagara”. Szczęście nie dopisało tym razem znanemu olimpijczykowi rotm. Pieczyńskiemu i jedynej amazonce turnieju p. Harlandowej. Rozdania nagród dokonał p. gen. Thommée, Zwycięzców przyjął publiczność frenetycznymi oklaskami.

Zakończył pierwszy dzień konkursów konkurs podoficerski o nagrody honorowe wartości 300 zł, do którego zgłoszono 46 koni z 16 p. ul., 15 pal., 14 dak., 10 szwadronu pionierów z Bydgoszczy, 4 pal. — Inowrocław i 8 p. s. k. — Chełmno.

Drugi dzień konkursów w niedzielę, 29. bm. o godzinie 15 w ogrodzie Patzera.

Kraków. (PAT) Spotkanie w piłce nożnej o mistrzostwo Ligi między Wisłą a drużyną 22 pp. z Siedlec zakończyło się zwycięstwem Wisły 5:2 (2:1).

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Warszawy.

Warszawa. (PAT) Rozpoczęły się tu międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Warszawy. Pierwszego dnia w singlach pań, panów oraz w grach podwójnych uzyskano następujące ciekawe wyniki: **Popławski-Grabowski** wygrał pierwszy valcoverem, **Eichner** (Niemcy) — **Wojciechowski** 6:2, 6:3. W singlach pań **Lilpopówna** wygrała z **Hellingerówną** 6:1, 6:4. W drugim dniu w singlach panów, **Prochowski** pokonał **Kozłowski** 6:4, 6:2. **Marszewski** wygrał z **Komorowskim** 6:3, 6:4. **Warmiński** wyeliminował **Gruszkiewicza** 6:3, 6:0. **Czterwertyński** uległ **Prochowskiemu** 6:4, 6:1, **Marszewski** zwyciężył **Grabowskiego** 6:2, 6:1, **Tymow** pokonany został przez **Warmińskiego** 6:1, 6:1. W singlach pań **Junżanka** pokonała **Szwejczerównę** 6:1, 6:4, a **Lilpopówna** wygrała po ciężkiej walce ze **Stożkówną** 6:2, 2:6, 6:2. W grze podwójnej panów **para Popławski, Warmiński** wygrała z **Czterwertyńskim i Wojciechowskim** 6:3, 6:0. Na wczorajszych zawodach popołudniowych obecny był bawijący w Warszawie **wicekról Hedżasu emir Fajsal**.

„Legja” mistrzem Polski w szermierce.

Ciechocinek. (PAT) W turnieju szermierczym na szable o mistrzostwo Polski drużyna **W. K. S. Legja z Warszawy** zwyciężyła **A. Z. S. Poznań** w stosunku 11:5. W drugim meczu spotkaniu **W. K. S. Legja** zwyciężył klub szermierczy **lwowski** również w stosunku 11:5, zdolnywając tem samem mistrzostwo drużynowe Polski.

K. S. „Legja” — K. S. „Amator”.

W niedzielę, dnia 29 bm. rozegrają powyższe drużyny zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. C. Ze względu na ważność tych zawodów jak zdobycie innych punktów zapowiadają się ciekawie. Powyższe zawody odbędą się na boisku im. Światły przy ul. Nakielskiej. Początek o godz. 17-cj.

Przedmecz II druž. o godz. 15,30.

